

Wartości zdehumanizowanego świata Damian Zdrada

Zanim zdecydujesz się przeczytać ten artykuł, zastanów się proszę nad pytaniem, które ma kolosalne znaczenie dla dalszej treści materiału oraz ustalisz w ten sposób, czy warto w ogóle zabierać się za czytanie tego artykułu. Pytanie brzmi: Na czym wg Ciebie polega zdrowienie z uzależnienia? Teraz zastanów się chwilę i zapisz odpowiedź (choćby na marginesie strony). Teraz – jak to zwykle w testach bywa – porównaj odpowiedzi z interpretacją i zobacz, co z tego wynika.

Jeśli napisałeś:

1. polega na wychodzeniu z nałogu, na zaprzestaniu picia itp. – powinieneś przeczytać wszystkie Światy Problemów od początku ich ukazywania się, w tym i ten artykuł;
2. polega na rozbrojeniu mechanizmów uzależnienia, zdobywaniu umiejętności psychospołecznych niezbędnych do trzeźwego życia, zwiększaniu umiejętności radzenia sobie z emocjami, poprawie relacji z innymi itp. – możesz przeczytać ten artykuł, ale nie musisz się zgadzać z tym, co tam jest napisane;
3. polega na uniezależnianiu się, zwiększaniu poczucia własnej podmiotowości, zdobywaniu coraz większej świadomości swoich potrzeb i umiejętności ich zaspokajania – nie musisz czytać tego artykułu, gdyż to, co tu piszę - już wiesz.

Test ten ma jednak pewną wadę (albo cechę): nie jest obiektywny. Jest oparty wyłącznie na subiektywnych przemyśleniach autora i w żadnym wypadku nie może być traktowany jako prawda absolutna.

* * *

Ela była załamana. Po kilku latach małżeństwa widziała, że nic w tym związku nie trzymało się kupy. Nic nie jest tak, jak sobie wyobrażała, czar pierwszego okresu małżeństwa gdzieś prysł. Była rozżalona i gotowa nawet na ten krok ostateczny: rozwód. Ale trzymały ją dzieci. Czy sama poradzi sobie z tymi wszystkimi problemami? Gdy brała ślub, czuła, że realizuje coś ważnego: chce być dobrą żoną, matką a teraz? Raz myślała, że to wszystko przez niego, raz obwiniała siebie. Raz czuła, że w tym związku marnuje sobie życie, innym razem czuła, że dla dzieci powinna poświęcić wszystko i utrzymać ten związek.

Franek był lekkoduchem. Łatwo przyszło, łatwo poszło. A co weekend impreza w dyskotecę. Free-style zaprawiany pianą na parkiecie. Tak się złożyło, że dowiedział się, że jego dziewczyna jest w ciąży. Czy ma zrezygnować ze swojego luźnego życia bez zobowiązań, czy może ustatkować się i zacząć żyć jako głowa rodziny?

Witek od wielu lat jest bezrobotny. Korzysta z pomocy MOPS. Tak bardzo przyzwyczał się do tego, że gdy zaoferowano mu pracę poczuł się tak źle, że poszedł do lekarza i wziął L4. Pracodawca oczywiście go zwolnił a on dalej chodził do opieki po zasiłek.

Dlaczego Ci ludzie mają takie problemy? Dlaczego tak trudno jest im podjąć decyzję? Dlaczego jednego dnia wiedzą, co powinni zrobić, a drugiego popadają w decyzyjny chaos?

Kto z nas nie przeżywał podobnych rozterek? Coś się jednak podziało, że przeszliśmy przez te zakręty losu i sytuacja unormowała się nabierając nowego kolorytu. Po jakimś czasie, w ogóle zapominamy, że kiedyś przeżywaliliśmy jakiś dylemat w związku z

sytuacją, która obecnie wydaje się zbyt prosta, aby w ogóle zastanawiać się nad rozwiązaniem, gdyby pojawiła się ponownie.

Dlaczego o tym piszę? Przyczyn trudności decyzyjnych jest wiele i nawet nie kuszę się na to, żeby przeanalizować źródła tych problemów. Zdrowy człowiek jest niezwykle skomplikowany i czasem dużo bardziej trudniejszy do zrozumienia niż chory. Ale teraz - bierzemy butelkę i patrzymy na te sytuacje przez jej pryzmat. Ela co wieczór upija się w samotności czekając na męża który jest w delegacji, DJ Franek wciąga ścieżkę na dyskotece i wypija dziesiąte piwo, Witek kupuje tanie wino i pijąc z kolegami w parku narzeka na politykę rządu. Ela uważa się nad sobą, Franek próbuje zagłuszyć wewnętrzny głos, który nakazuje mu zmienić styl życia, Witek po prostu chce, żeby wszyscy dali mu święty spokój.

Rozważamy dalej. Ela, Franek i Witek trafiają na leczenie i przestają pić – przynajmniej na czas terapii.

Ela – dość szybko zauważyła, że jej picie ma niezdrowy wymiar. Dostrzegła, że negatywnie wpływa na jej kontakty z dziećmi, z mężem. Uwierzyła, że jeśli przestanie pić, relacje w rodzinie zaczną się poprawiać. Franek, gdy zaczął zastanawiać się nad swoim losem też dość szybko doszedł do wniosku, że przynajmniej powinien wziąć odpowiedzialność za swoje rodzicielstwo, nawet jeśli nie chce się żenić. Witek przyznał, że jeśli nie będzie pić, przynajmniej pracownik socjalny nie będzie się go czepiał. Czyżby terapia przyniosła efekt?

W miesiąc po zakończeniu leczenia wszyscy zapili.

Jasne, że można wyjaśnić ich zapicie w kategoriach mechanizmów uzależnienia, poziomu tożsamości alkoholowej itp.

Można też spytać: co ich wszystkich – oprócz obsesji picia – łączy?

To wymaga pewnego wprowadzenia.

Żyjemy w niezwykle zinstytucjonalizowanym społeczeństwie. Całe nasze życie właściwie jest podporządkowane prawom ekonomii. Bywa, że realizujemy interesy głównie wielkich korporacji i przedsiębiorstw. W tych wielkich systemach społeczno-ekonomicznych liczą się przede wszystkim procedury a nie potrzeby pojedynczego człowieka. Świat wartości w tych układach sprowadza się do pytania: „czy to się opłaca?” a ogromne korporacje (np. zawodowe) odbierają zwykłym ludziom poczucie sprawstwa i kontroli. To nie jest radosna wizja świata. Nic dziwnego, że w takim właśnie świecie, coraz wyraźniej pojawia się problem uzależnień. Narkotyki (np. alkohol) daje poczucie mocy, władzy. Mocno związany jest z poczuciem siły, dominacji, niekiedy za jego pomocą ustala się role i pozycję w grupie. Za jego pomocą, możemy zaspokoić własne sfrustrowane potrzeby wpływu i władzy. Nie rozwiążemy problemów uzależnień, jeśli nie zrozumiemy, że wynikają one przede wszystkim z relacji pomiędzy jednostką a społeczeństwem. Na nic programy profilaktyczne, ograniczenia sprzedaży alkoholu, jeśli nie stworzymy systemu społecznego, który będzie podatny na potrzeby jednostki i który będzie w stanie stworzyć środowisko, w którym człowiek będzie mógł realizować ważne dla niego wartości. Wszystkie wymienione przeze mnie osoby dały się złapać w społeczną pułapkę:

Ela – uwierzyła w to, że wysoki status społeczny jej rodziny, pozycja zawodowa sprawi, że będzie szczęśliwa. Że w ten sposób zaspokoi własne poczucie sprawstwa i tylko przy spełnieniu tego warunku będzie mogła realizować własne wartości. Franek – nie chciał założyć rodziny, gdyż oznaczałoby to dla niego, że znajdzie się w ślepej gonitwie szczurów, pogoni za pracą, w której nie ma miejsca na chwilę wytchnienia. Witek – znalazł się w podwójnej pętli: uzależnił się od pomocy społecznej. Ta instytucja stworzyła mu w pełni kontrolowane przez nią środowisko. Jego samopoczucie, przestrzeń życiowa,

realizowane zadania zależały tylko od aktualnej polityki świadczeń. Gdyby przestał pić, znalazłby się w świecie, w którym musiałby liczyć tylko na własne kompetencje.

To jednak nie wszystko, co ich łączy. Wszyscy mieli jeszcze głęboką zadrę, pęknięcie na fundamencie do postawienia konstrukcji osobowości – ogromne poczucie niedoskonałości. To, co robili, to próbowali stworzyć atrapę, za którą nie widać już było pęknięcia: pozycja społeczna, życie na luzie, pomoc społeczna. Ale to nie wystarczy, aby uzupełnić szczelinę. I nie wypełni tego także choćby najbardziej przemyślana i zorganizowana terapia uzależnień. W takiej sytuacji nie wystarczą techniki, strategie. Zmiana możliwa jest tylko wtedy, gdy umożliwi się komuś w warunkach pełnej akceptacji, zrozumienia – doświadczyć tej największej tragedii swojego życia, którą nie są – jakieś tam problemy wywołane działaniem alkoholu (choćby nie wiem jak to było bolesne) ale brak wiary we własne możliwości, przekonanie, że nie jestem w stanie realizować własnych wartości. W związku z tym szukają czegoś, co da im choćby złudną nadzieję, że możliwe jest życie bez ograniczeń wynikających z poczucia niedoskonałości

Dopiero więc takie spojrzenie daje możliwość stworzenia nowych horyzontów dla terapii uzależnień. W tym ujęciu, aby zadziałać skutecznie, należałoby stworzyć środowisko, w którym akceptacja i szacunek dla każdej osoby będzie pierwszoplanowym czynnikiem. Czy jest możliwe, aby to zrealizować w ramach bezdusznych, nastawionych na zysk, realizujących masowo procedury – instytucji?

Artykuł ten powstał pod wpływem poglądów Stanton'a Peele'a na naturę uzależnień i wszystkich tych, którzy poszukują związku pomiędzy społecznym a psychologicznym rozumieniem uzależnienia.